

Janusz Kumala

Od Redakcji

Salvatoris Mater 4/4, 7-8

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Od Redakcji

Kościół od początku darzył szczególną czcią Matkę Pana. Jednak szybki, zdecydowany wzrost kultu maryjnego zaznaczył się w V wieku – od Soboru Efeskiego (431 r.), gdy, w kontekście chrystologicznych zagadnień, obdarzono Maryję tytułem *Theotokos*. Tak zatem rozważanie prawdy, że Maryja jest Świętą Bożą Rodzicielką prowadziło do rozwoju kultu maryjnego. Podobnie wzrastał on wraz z kolejnymi orzeczeniami dogmatycznymi dotyczącymi Najświętszej Maryi Panny.

Wielce znaczącym okresem dla rozwoju kultu maryjnego było średniowiecze, które jednak, obok poprawnych form pobożności, przejawiało również jej wypaczenia (co stało się przedmiotem krytyki i protestu ze strony reformacji).

Kult maryjny odznacza się wielkim bogactwem różnorodności form (liczne święta, świątynie ku czci Maryi, tytuły maryjne, nabożeństwa, litanie, modlitwy – zwłaszcza różaniec – pielgrzymki do sanktuariów, peregrynacje obrazów, koronacje itd.).

Także dziś kult maryjny wymaga, zwłaszcza w duszpasterstwie, pilnej obserwacji i troski o jego poprawność, ponieważ zawsze jest on narażony na możliwość wypaczeń. Nie może on popadać ani w maksymalizm ani w minimalizm, lecz zachowywać roztropny umiar.

Przed wypaczeniami kultu maryjnego przestrzega wyraźnie Sobór Watykański II, jak też Paweł VI w najważniejszym dla kultu maryjnego dokumencie papieskim, adhortacji *Marialis cultus*. Sobór *teologów* [...] i głoszących słowo Boże gorąco zachęca, aby w rozważaniu szczególnej godności Bożej Rodzicielki starannie wystrzegali się na równi i wszelkiej fałszywej przesady, i nadmiernej ciasnoty umysłu [...]. Niechaj też wierni pamiętają o tym, że prawdziwa pobożność nie polega na czczym i przemijającym uczuciu, ani na jakiejś próżnej łatwowierności, lecz pochodzi z prawdziwej wiary, która prowadzi nas do uznania wyjątkowego wyniesienia Bożej Rodzicielki i pobudza do dziecięcej miłości ku naszej Matce oraz do naśladowania Jej cnót (LG 67). Paweł VI w *Marialis cultus* wskazuje, że czujna obrona przed przerostami kultu maryjnego przyczyni się do wzmożenia czystości i żarliwości w czci wobec Najświętszej Maryi Panny. Mówi o konieczności odnowy kultu maryjnego i formułuje jej zasady – do naczelnych należą: zasada trynitarna, chrystologiczna, pneumatologiczna, biblijna, liturgiczna. Znajduje się wśród nich także zasada naśladowania Maryi, o której uczył także Sobór, a która ma szczególnie walor duszpasterski i której wcielenia duszpasterstwo maryjne bardzo potrzebuje.

Czcząc Chrystusa w Jego Kościele nieuchronnie spotykamy tam także Jego Matkę, co prowadzi także do Jej czci. Miłość do Chrystusa prowadzi do miłości Maryi. Ale nie należy tym bardziej zapominać, że miłość do Maryi ma prowadzić do miłości Chrystusa, a oddawana Jej cześć do Jego czci.

Obecność Maryi w kulcie chrześcijańskim jest faktem, którego nikt nie kwestionuje. Istnieje jednak stała potrzeba pogłębionej refleksji nad naturą i znaczeniem tej obecności Maryi, zarówno ze względów pastoralnych, jak i ekumenicznych.

Oby niniejszy numer „Salvatoris Mater” przyczynił się do świadomej refleksji na temat czci oddawanej Maryi i zaowocował również w codziennym duszpasterstwie Kościoła.

Janusz Kumała MIC